Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 309. Kraków, Poniedziałek dnia 7 Listopada 1904 r. Rok XII.

Fermenty miejskie.

Zakłady zastawnicze.

Sprawa nadużyć w zakładzie zastawniczym Angelusa jest podwójnie przykrą: jako nowy objaw publicznej demoralizacji i jako katastrofa niwecząca przedsiębiorstwo założone i prowadzone przez chrześcijan, które wyjątkowo prosperowało. I w tym także wypadku wielką część winy ponosi brak urzędowej kontroli. Bo przecież zakład tego rodzaju był, a raczej powinien był być kontrolowanym przez kompetentną władzę, w tym wypadku przez magistrat. Bardzo bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się, kto miał polecenie wykonywania kontroli i w jaki sposób ją wykonywał. Może który z członków Rady będzie tak ciekawy i poprosi p. prezydenta o wyjaśnienie, które leży w interesie ogólnym...

Upadek zakładu Angelusa podwoił ruch w miejskiej Kasie oszczędności. Podnieść trzeba z uznaniem zarządzenia wydane przez dyrektora Staniszewskiego, zmierzające do ułatwienia publiczności dostępu do oddziału zastawniczego. Przyjmowanie fantów odbywa się teraz dwa razy dziennie, od 9 do 12 zrana i od 3 do 6 po południu.

Mimo to, słyszeć się dają skargi na powolność manipulacji. Wprawdzie ta powolność jest gwarancją gruntowności, a „pomyłki“ tego rodzaju, które się wydarzały w zakładzie Angelusa, są w Kasie wykluczone; należy jednak pamiętać, że publiczność zastawiająca fanty należy do klasy pracującej i rekrutuje się po największej części z ludzi bardzo ubogich, których czas jest drogi. Każde zbyt długie wyczekiwanie przed okienkiem kasy, to wielka i niepowetowana strata, którą należy wszelkimi możliwymi sposobami zredukować do minimum.

Oprócz tego, dochodzą nas zażalenia na posługaczy będących pośrednikami przy zastawianiu. Tłoczą się oni z wielką bezwzględnością do kasy, a że są silni i brutalni, osoby prywatne zwłaszcza kobiety, nie mogą z nimi współzawodniczyć; i w tym kierunku zdałaby się jakaś reforma.

Choćby jednak Kasa doprowadziła swą manipulację do doskonałości, to i tak nie zaspokoi wszystkich potrzeb ludności naszego miasta. Pewna część klijenteli, będzie zawsze się udawać do prywatnych przedsiębiorców; w naszych warunkach, całą korzyść stąd ciągnąć będą pokątne żydowskie zakłady zastawnicze, które nie dają żadnej gwarancji bezpieczeństwa dla zastawów, a pobierają olbrzymie procenty. To też sądzimy, że porządny, uczciwy zakład prywatny, pozostający pod ścisłą kontrolą władzy, jest bardzo potrzebny, bo dla różnych względów, których niema co wyszczególniać, część publiczności, nigdy do kasy się nie zwraca. Mamy wprawdzie niezmiernie humanitarny zakład Arcybractwa, ten jednak rozporządza ograniczonymi środkami.

W każdym jednak razie, władze czuwać powinny, aby obecnie po upadku Angelusa, ludzie ubodzy a potrzebujący, nie padli ofiarą żydowskiego wyzysku...

Z teatru.

Teatr miejski.

„Bogaty człowiek“, sztuka w 4 aktach Najdienowa.

Nie dramat, ale dramatyczna panorama, złożona z szeregu obrazów, po większej części szarych i smutnych, ale odtwarzających życie z siłą przekonania i obserwacyjnej inteligencji. Cała też wartość sztuki leży w tej prawdzie życiowej, która jednak tylko wtedy może być zajmującą, kiedy uderza swem artystycznem odtworzeniem. U Najdienowa tymczasem artyzmu jest bardzo mało; jego „prawda“ jest bardzo znana, jego ludzie zbyt banalni, ich uczucia i postępki zanadto pospolite. To też sztuki słucha się nie bez zajęcia, ale także ze znużeniem, które musi wywołać jednostajna bezbarwność jego utworu.

Że ludzie bogaci wyszukują niestety często uboższych i nie rozumieją ich potrzeb, o tem wiemy z codziennego doświadczenia, że bogactwo samo nie daje szczęścia ani wewnętrznego zadowolenia, to już stwierdziła starożytna filozofja, że wreszcie bogacze, którzy nie znaleźli w życiu szlachetnej miłości, czują wielką pustkę, a o ile ich poziom umysłowy nie jest bardzo wysoki, szukają pociechy w bardzo poziomych uciechach, to także objaw ogólnie znany. Otóż wszystkie te stare prawdy ilustruje Najdienow życiem Kuperosowa, bogatego moskiewskiego fabrykanta czy kupca, człowieka o kulturze zupełnie powierzchownej, trochę zdziczałego, ale nie pozbawionego szlachetnych uczuć, przygłuszonych jednak zwykle brutalnymi instynktami, które w nim górują.

Kuperosow spotyka przypadkiem krewnę swego oficjalisty Elżbietę, nauczycielkę ludową, która go pociąga swą żywością, oryginalnością i urokiem kobiety inteligentnej. Ale on nie dochodzi do jasnego zdefinjowania swoich uczuć dla niej, a ona jest zanadto pod wpływem świeżych zawodów miłosnych, aby mogła pozostać przy boku „Bogatego człowieka“. Kuperosow nie umie zdecydować się na uczciwy krok, t. j. na małżeństwo z Elżbietą, i rozchodzą się, ona do Symbirska, gdzie ją oczekuje trud i mozoła — on jedzie na wesołą kolacyjkę do modnej restauracji. Konkluzja dość rozpaczliwie pojęta, ale nie zbyt tragicznie przedstawiona.

„Bogaty człowiek“ nie dorównywa ani siłą charakterystyki, ani dramatycznym nastrojem, ani wreszcie napięciem konfliktu „Dzieciom Waniuszyna“ — tego samego autora.

Psychologja głównych postaci jest chwiejna i niejasna, akcja bardzo wątła i niezajmująca, a konflikt dramatyczny rozwija się poza obrębem sztuki. Główną wartość mają sceny rodzajowe bardzo zręcznie i prawdziwie kreślone.

Artyści nasi grali dobrze, o ile im się udało wniknąć w etnograficzne właściwości dramatu. Na pierwszy plan wysunęli się pp. Zelwerowicz i Mielewski, tudzież pani Wysocka. W ogólności jednak role w tej sztuce nie dają pola do popisu. Dobre charakterystyczne figury stworzyli pp.: Zawierski, Walewski, Popławski i Frączkowski, tudzież pani Ordon i Jeremi.

KRONIKA.

Dr Władysław Żeleński, dyr. kons. muz. powrócił z Warszawy.

Pożegnanie ks. kanonika Flisa. Grono przyjaciół cywilnych i wojskowych żegnało wspólną wieczerzą w restauracji hotelu Saskiego ks. kan. Teofila Flisa, który tymi dniami udaje się na probostwo do Skawiny. Wśród uczty wniesiono kilka toastów na cześć ks. Flisa, który przez swą działalność kapłańską na polu społecznem i pedagogicznem, pozyskał ogólne sympatje w naszem mieście.

Uczczenie prof. dra Jordana. Delegacja Tow. nauczycieli szkół wyższych wręczyła w sobotę wieczorem w jednej z sal wykładowych w Collegium novum radcy dworu prof. drowi Henrykowi Jordanowi dyplom na członka honorowego. — Wręczenia dokonał radca szkolny Wolf ze Lwowa, który w stosownem przemówieniu podniósł wielkie zasługi prof. Jordana około kształcenia fizycznego polskiej młodzieży. W końcu wzniósł mówca okrzyk na cześć zasłużonego męża.

Prof. Jordan dziękował ze wzruszeniem na to nowe uznanie jego pracy, załącząc się jednak, że publiczność krakowska i społeczeństwo nie pojmuje dostatecznie doniosłości fizycznego kształcenia ciała. Zwracając się do obecnych profesorów gimnazjalnych, prosił ich, aby mu przyszli z pomocą i zachęcali młodzież do częstszego odwiedzania parku Jordana.

W końcu odczytano nadesłane telegramy gratulacyjne.

* * *

Z powodu słusznej zresztą zupełnie uwagi prof. Jordana o małej frekwencji młodzieży na ćwiczenia, dochodzą nas z kół nauczycielskich następujące uwagi: Park Jordana, który w myśli wspaniałomyślnego założyciela miał być miejscem zabawy i odpoczynku naszych dzieci, ulega zwolna losowi znacznej części plant krakowskich. Napływ żydów do parku wzmógł się ogromnie, zwłaszcza odkąd prywatne przedsiębiorstwo zaczęło tam urządzać bezpłatne koncerty. Nie myślę wcale żądać wykluczenia dzieci żydowskich od korzystania z dobrodziejstw parku, ale mamy prawo domagać się, aby ich zachowanie było przyzwoite i odpowiednie. Tak jednak nie jest, a zwłaszcza pod względem czystości żydzi dają szkodliwy przykład. — Ostatecznie dojdzie do tego, że młodzież chrześcijańska zostanie poprostu wyparta z parku.

A tego prof. Jordan z pewnością nie pragnął i nie przewidywał. Aby temu zapobiedz, trzeba albo wyznaczyć osobne godziny dla żydów, albo roztoczyć nad nimi specjalny nadzór...

Uroczystość wojskowa na cześć nowego jenerała broni Horsetzkyego von Hornthal odbyła się w sobotę wieczorem przy udziale całej jeneralicji wszystkich prawie oficerów, oraz oddziałów niższych stopni z każdej broni całego korpusu i załogi krakowskiej.

Korowód wojskowy od koszar ces. Franciszka otwierał oddział dragonów na koniach z lampjonami przy odgłosie fanfar, poczem szły oddziały piesze z różnokolorowymi lampjonami — około 1500 żołnierzy, i cztery kapele pułkowe. Korowód zamykał także oddział dragonów na koniach. Korowód szedł ulicami Karmelicką, Szewską, Rynkiem koło odwachu, ulicą Grodzką i Stradomską do gmachu komendy korpusu, gdzie pochód się ustawił przy odgłosie „Marsza Horsetzky'ego“. Stąd delegacja oficerów z komendantem twierdzy jen. Desoviczem na czele udała się do mieszkania jen. Horsetzky'ego, gdzie złożono mu życzenia imieniem całej załogi. W odpowiedzi na to jen. Horsetzky zszedł na ulicę i osobiście wyraził podziękowanie całemu wojsku, przyczem cztery kapele w połączeniu odegrały dwukrotnie hymn cesarski Haydena.

Następnie orkiestry wojskowe kolejno odegrały: nr. 100 Poloneza A dur Chopina, nr. 13 „Opowieści Hoffmanna“ Offenbacha, nr. 20 „Am Meer“ Schuberta, wreszcie nr 56 „Tańce hiszpańskie“ Moszkowskiego.

Po odegraniu serenady, cały korowód przedefilował przed kwaterą komendanta ulicą Dietla i najkrótszemi drogami udał się do koszar.

Wieczorem w kasynie wojskowem odbył się komers oficerski przy dźwiękach kapeli 13 pp. pod batutą kapelm. J. N. Hucka. W gronie oficerów zasiadło do wspólnego stołu 14 jenerałów.

W niedzielę nowy jenerał broni wydawał obiad dla gości wojskowych w kasynie. Podczas obiadu przygrywała orkiestra 13 p. p.

Poświęcenia własnego domu i lokalu. Krak. Stow. kupców i młodzieży handlowej przy ul. Wolskiej dokonał w niedzielę w południe kapelan i długoletni opiekun duchowy Stow. O. Bratkowski.

Następnie odbyło się otwarcie lokalu przez prezesa Stow. p. Augusta Porębskiego, który w nader serdecznej przemowie powitał nadzwyczaj licznie zebranych delegatów, zaproszonych gości i członków Stow.

Gminę reprezentowali obaj wiceprezydenci pp. Chyliński i dr Domański. Kongregację kupiecką pp.: Henryk Schwarz, Kwiatkowski i dr Szarski. Izbę handlową i przemysłową dr Benis, szkołę handlową dyr. dr Ernest Bandrowski. Dalej obecni byli: poseł dr Petelenz, delegaci „Sokoła“ krak. z dr. Rowińskim na czele, „Lutnia“ z dyr. Steibeltem i p. Markusem, dyr. pow. kasy oszczędności p. Strzyżowski, del. gremjum aptekarzy p. Konst. Wiszniewski. Delegaci Stow. kupców i młodzieży handlowej ze Lwowa pp.: Halski i Piątkowski, oraz delegaci takiegoż Stow. z N. Sącza.

Wszyscy goście składali serdeczne życzenia Stowarzyszeniu, które rozwija się tak pomyślnie pod chrześcijańskim sztandarem. Chór młodzieży handlowej odśpiewał „Straż nad Wisłą“ Jareckiego i pieśń Legjonów, a prezes odczytał liczne telegramy i listy.

Po uroczystości otwarcia prezes p. A. Porębski zaprosił gremium gości na śniadanie w sali czytelni i bibljoteki, gdzie szereg toastów rozpoczął I wiceprezydent Chyliński, a po nim kolejno toastowali dr. Rowiński im. „Sokoła“, dr. Benis, im. Izby handlowej, a dalej pp. Halski ze Lwowa, Jan Kwiatkowski, Piątkowski ze Lwowa, prezes Porębski, p. M. Dutkiewicz i wiele innych, a w między czasie chór młodzieży wykonał kilka pieśni przeważnie patrjotycznych. Wieczorem odbyła się w nowym lokalu pierwsza zabawa z tańcami.

Pożytecznemu stowarzyszeniu, które obejmuje całe chrześcijańskie kupiectwo Krakowa, przesyłamy i my życzenia jak najlepszego rozwoju.

„Żywy dziennik“ w „Sokole“. W sobotę wieczór na wieczornicy w naszym „Sokole“ wydano 2

numer „żywego dziennika“. Artykułem wstępnym było treściwe sprawozdanie ze zjazdu delegatów sokolich we Lwowie w dniach 29 i 30-go października. Z niego dowiedzieliśmy się między innemi, że sejmik sokoli nie uznał za stosowne już teraz dozwolić członkiniom noszenia munduru sokolego poza salą ćwiczebną. Nastąpiły potem dalsze części dziennika odznaczające się prawdziwym humorem i delikatną satyrą. Homeryczny śmiech wzbudzały listy 3 niewiast w kwestji kobiet, kronika, ogłoszenia i sport. Sala była pełną.

Następny numer wyjdzie 3 grudnia b. r.

Rodzinne uczucia są podobno u żydów silnie rozwinięte. Opinję tę zbija stanowczo Dawid Bleiberg, 24-letni syn Lai i Jojnego w Bogumiłowicach, który swoich rodziców już od dłuższego czasu systematycznie gnębi, żądając od nich ciągle pieniędzy. Gdy mu ojciec lub matka nie chcieli czy nie mogli dostarczyć gotówki, wtedy bił ich bez miłosierdzia. Raz objawił chęć wyjazdu do Ameryki, na co rodzice z radością przystali, a matka pojechała z Dawidkiem do Krakowa, aby tam kupić kartę okrętową. Po drodze jednak Dawidek matkę zbił, zabrał jej 330 koron i przehulał tę kwotę. Innym razem wytłukł ojca domagając się pieniędzy, a w razie odmowy groził podpaleniem. Te wybryki Dawidka zaprowadziły go na ławę oskarżonych za zbrodnię rabunku i gwałtu publicznego, przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego. W toku rozprawy trybunał przychylając się do wniosku obrony, sprawę odroczył, odsyłając akta do sędziego śledczego, celem zbadania stanu umysłowego Bleiberga, który w latach dziecięcych spadł ze stołka i nabił sobie guza na głowie.

Sejm krajowy.

Wobec bliskiego terminu zamknięcia sesji, Sejm pracuje całą siłą pary i zmienia się powoli w maszynę do głosowania. Wszystkie przedłożenia komisyjne uchwalone są bez zmiany i prawie bez dyskusji. I tak na ostatniem posiedzeniu uchwalono jak najśpieszniej cały szereg bardzo ważnych ustaw szkolnych. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o szkołach ludowych i wniosek ks. biskupa Pelczara, aby uczniowie gimnazjalni mogli należeć do kongregacji Marjańskich, wniosek hr. Dzieduszyckiego o nauczaniu obowiązkowem drugiego języka krajowego, przyczem dr Oleśnicki oświadczył, że nie uważa tego wniosku jako ustępstwa dla Rusinów, — dalej ustawę o Radzie szkolnej, do której wprowadzono po raz pierwszy... rabina, zapewne, aby układał plany nauki religji... (do tej sprawy jeszcze wrócimy), a wreszcie uchwalono zgodzić się na nowe gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

Tak więc ten Sejm polski jest niezmiernie hojny w ustępstwach dla żydów i Rusinów, co jest typowym objawem naszej słabości i naszej... naiwności.

WOJNA.

Port Artura.

Tokio 7 listopada. (Urzędownie). Komendant armji pod Portem Artura donosi, że d. 30 z. m. wieczorem prawa kolumna i część środkowej **obsadziła górną część fortów Tungszuszan, Ertungszan i Tunkikoenszan i zniszczyła kilka bocznych szańców.** Druga część środkowej kolumny mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego o godz. 2 po południu zaatakowała **i zdobyła fort między Paulungszan i Tokioszan.** O godzinie wpół do 11-tej w nocy wskutek kontrataków ros. musieliśmy go opróżnić, ale już o godz. 11-tej znowu go obsadziliśmy. We fosie znaleziono 3 działa polne, 2 maszynowe i wiele innych przyborów wojennych, nadto 40 trupów rosyjskich. Lewa kolumna zajęła fort Kobuyama.

D. 31 z. m. zaatakowaliśmy doki portowe z dział wielko-kalibrowych i okrętowych. Kilkakroć trafiliśmy ros. kanonierkę „Giliak“ i **zatopiliśmy 2 parowce.**

D. 1 b. m. w zach. części portu **zatopiliśmy 2 parowce** o pojemności po 3500 ton, a 2-go **jeden** pojemności 3000 ton. Słyszeliśmy w mieście dwukrotnie gwałtowne eksplozje, prawdopodobnie prochami.

D. 3 w południe otworzyliśmy gwałtowny ogień z dział okrętowych na doki i inne wschodnie części portu, to też, po g. 12 w południe wybuchł tam ogień i trwał do 4 rano. Tego samego dnia ostrzeliwaliśmy z dział wielkokalibr. fort Nr. 4 i bardzo go uszkodziliśmy.

Londyn 7 listopada. (Tel. wł.) Tuteisze dzienniki stwierdzają, że Japończycy pod Portem Artura robią istotnie wielkie postępy w zdobywaniu fortów ostatniego pierścienia, i że Port Artura nie może się już długo trzymać, gdyż poszczególnym fortom brak już t. zw. połączenia armatniego.

Chunchuzi.

Petersburg 7 listopada. (Urzędownie). Telegram Kuropatkina z 5 b. m. donosi: Dnia 3-go w odległości 2 km. od stacji Duinsinszan na linji kolei wschodniej Chunchuzi opadli ros. komisarza wojkowego podpulk. sztabu jener. Bogdanowa, który znajdował się w podróży informacyjnej po Mongolji. Towarzyszyło mu tylko 2 tłumaczów i kurjer. Bogdanowa wzięto do niewoli, a jednego tłumacza zabito. Wysłana w pościg kawalerja znalazła trupy Bogdanowa, tłumacza i kurjera, które przewieziono do Charbina. Władze zarządziły za mordercami śledztwo.

Z armji rosyjskiej.

Petersburg 7 listopada. *Rusk. Invalid* donosi, że komendantem I, armji mandż. zostanie zamianowany **Liniewicz**, a III-ej **Kaulbars.**

Urzędownie ogłoszono nominację: jen. komendantem okręgu wojsk Odessy jen. lejtn, Kochanowa, a kijowskiego—jen. lejtn. Suchomłynowa dotychcz. tamt. pomocnika.

Komisja śledcza dla floty bałtyckiej.

Petersburg 7 listopada. Ros. aj. tel. donosi: Rząd rosyjski przyjął ang. projekt w sprawie utworzenia komisji śledczej dla afery pod Hull. Po zamianowaniu zastępców franc. i ameryk. zbierze się komisja w Paryżu. Rosję będzie zastępował admirał Kasnakow. Komisja ma za zadanie stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy.

Sprawa insbrucka.

Sytuacja w Insbrucku.

Insbruck 7 listopada. Wczoraj odbył się w spokoju, przy ogromnym udziale ludności, pogrzeb Pezzaya. Nad grobem przemawiali burmistrz i pos. Schalk. Następnie około 3.000 osób udało się na ul. M. Teresy, gdzie pos. Berger i Stein wygłosili podburzające mowy i obrzucili obelgami interwenjujących urzędników polic., ale potem odjechali do Wiednia z obawy przed aresztowaniem. Panuje spokój. Ludność chodzi grupami.

Wiedeń 7 listopada. (Tel. wł.) W tutejszych kołach rządowych i poselskich wielkie wrażenie wywołało zachowanie się posłów niemieckich Steina i Schalka, którzy na pogrzebie Pezzaya wygłosili tak podburzające mowy przeciw Austrji, iż władze polityczne Insbrucku chciały ich natychmiast aresztować, pomimo ich nietykalności poselskiej.

Posłowie ci uciekli zaraz po pogrzebie do Wiednia. Ich przemówienie jednak oddziałały bardzo podniecająco i wskutek tego — jak tu krążyły wczoraj pogłoski — wczorajszej nocy przyszło w Insbrucku znowu do zaburzeń.

Insbruck 7 listopada. Wczoraj popoł. opadnięto sklep włoskiego fryzjera, ale policja przeszkodziła zniszczeniu go.

Manifestacje Włochów.

Trydent 7 listopada. Wczoraj odbyło się w Teatro Verdi zgromadzenie ludowe około 3000 osób, w obecności wielu posłów włoskich. Uchwalono protest przeciw zajściom insbruckim i żądanie natychmiastowego przeniesienia włoskiego uniw. Następnie odbył się pochód demonstracyjny przed municypium, ale na wezwanie burmistrza uczestnicy rozeszli się.

W niemieckiej restauracji wybito kilka szyb. Usiłowano urządzić demonstrację przed niemiecką szkołą, ale policja przeszkodziła.

Tryjest 7 listopada. W Zadarze i Poli urządzili Włosi w teatrze podczas przedstawienia demonstracje antyniemieckie. Rady miejskie Zadar i Poli na posiedzeniach uchwaliły protesty przeciw zajściom insbruckim i zażądały przeniesienia włosk. uniwersytetu do Tryjestu.

Demonstracje Niemców.

Leoben 7 listopada. Z okazji zajść insbruckich odbyła się tu demonstracja studentów akademji górniczej i obywateli miasta. Na placu głównym powitali demonstrantów mowami burmistrz i radni miejscy. Następnie demonstranci udali się przed starostwo, ale na wezwanie rektora akademji rozeszli się.

Grac 7 listopada. Niemieccy studenci urządzili wczoraj przed poł. pochód demonstracyjny, poczem rozeszli się w spokoju. Nad wieczorem zebrały się tłumy i wybiły szyby w kilku włoskich restauracjach. Policja demonstrantów rozproszyła, nikogo nie aresztując.

Linc 7 listopada. Wczoraj przed poł. około 100 wszechniemców urządziło demonstrację przed starostwem z powodu zajść insbr., ale policja demonstrantów rozproszyła.

Akcja stronnictwa ludowego niemieckiego.

Wiedeń 7 listopada. Dr Koerber oświadczył na wczorajszej popoł. konferencji z wiceburm. Insbrucka Erlerem i pos. Derschattą na żądanie Erlera: usunięcia kursu i odwołania namiestnika Tyrolu—że utworzenie kursu ma charakter prowizoryczny, aż sprawa ustawowo zostanie załatwioną. Rząd wniósł przedłożenie o założeniu Uniw. włoskiego w Roweredo. W obecnym stanie rząd nie cofnie się przed agitacją i demonstracjami i nie może zadość uczynić żądaniom Erlera.

Min. ośw. Hartl podniósł, że zmarły rektor insbrucki Demelius był za tym kursem, oraz prof. Skala, który z tego powodu nawet złożył w Insbruku prezydjum partji niem.-postępowej.

Wiedeń 7-go listopada. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Sonn-u. Mont. Ztg* podaje następujące szczegóły o wczorajszej konferencji przedstawicieli stronnictwa lud. niemieckiego posłów: Derschatty i Erlera z drem Koerberem:

Obaj posłowie przybyli wczoraj o 12 w południe do prezydenta ministrów, aby go zapytać co rząd zamierza uczynić wobec wypadków w Insbrucku? Dr Erler zaprotestował przeciw treści i tonowi telegramu, który otrzymał w piątek od Koerbera. Na to dr Koerber zwrócił mu uwagę, że powinien się miarkować, gdy rozmawia z prezydentem ministrów, a w tym tonie, w jakim obecnie przemawia, może się odzywać w parlamencie; dr Koerber zaś w swoim własnym salonie nie jest obowiązanym słuchać takich słów.

Dr Erler wstał i oświadczywszy, że nie ma ochoty do podobnych rozmów, bez podania ręki wyszedł, ale dr Derschatta i minister Hartl, którzy także brali udział w konferencji, zatrzymali go w przedpokoju, uspokoili i namówili, aby wrócił.

Przebieg konferencji omawia depesza rozesłana przez Biuro koresp. (podana powyżej). Dodać jednak należy ten szczegół, że Derschatta i Erler oświadczyli, iż wobec tego, że rząd nie chce zamknąć fakultetu włoskiego w Insbrucku, stronnictwo ludowe niemieckie żywi jak największą nieufność do rządu.

O g. 4-ej pop. stronnictwo ludowe niem. odbyło posiedzenie, na którem krytykowano rząd bardzo ostro, postanowiono go zwalczać jaknajenergiczniej i uznano sytuację za bardzo krytyczną. Wysłano również telegram kondolencyjny do Insbrucku.

Akcja partji niem.-postępowej.

Wiedeń 7 listopada. (Tel. wł.) Partja niemiecko-postępowa wydała komunikat, w którym konstatuje ogólne niezadowolenie z rządu, wobec zajmowanego przez niego stanowiska w ważnych dla Niemców sprawach, podnosi potrzebę załatwienia sprawy insbruckiego uniwersytetu w drodze konstytucyjnej. Partja wysłała do burmistrza Insbrucka telegram z współczuciem „wobec gwałtów przeciw Niemcom (!) Insbrucka“.

TELEGRAMY.

Karol Brzozowski umarł.

Lwów 7 listopada. (Tel. pryw.) Poeta Karol Brzozowski zmarł tu w sobotę o godz. w pół 10 wiecz.

Wybory do parlamentu włoskiego.

Rzym 7 listopada. Wczoraj odbyły się w całych Włoszech przy licznym udziale wyborców wybory do parlamentu.

Wydawca: Dr Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaure. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.